Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla «Kraju», powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografje można przesyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82, kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, «Kraj», Warszawski Oddział «Kraju». Marszałkowska 119.

Og. zb. №. 1033 Petersburg, 19 kwietnia (2 maja) 1902 r. Rok XXI. №. 16

Z powodu świąt wielkanocnych i kilkodniowego zawieszenia czynności w drukarni, numer dzisiejszy wychodzi w znacznie zmniejszonej objętości i bez działów: ilustrowanego i powieściowego.

Z NAD WARTY.

Rozmyślania pesymisty.

Gdzieindziej podobno już fjołki kwitną i skowronki śpiewają, a w naszym Poznaniu zimno, dżdżysto i smutno. Deszcz pada i pada, ludzie chmurni... więc się nie gniewajcie, że i mnie na duszy niewesoło i niewiosennie. Przeglądam nasze pisma. Sprawa wrzesińska, wyrok gnieźnieński, potwierdzony przez sąd Rzeszy w Lipsku, hakata zaciera ręce, cesarz, w przededniu swej podróży do stolicy Księztwa, wzywa do krucjaty przeciwko nam swoją armję hakatystyczną. Oj, piosnka niewesoła, przesycona żółcią, nienawiścią i wojennemi wrzaskami!

«O czem tu dumać na poznańskim bruku»? Sięgam apatycznie po ostatni numer «Kraju». Cóż do kata? I tu narzekania? Artykuł wstępny pod nagłówkiem «Brzydki nałóg». Zaczynam czytać z rezygnacją, później z zajęciem, w końcu z bólem—i czytam *da capo!* Tak, zniesławianie drugich—staropolska wada, a jaka zawsze młoda! Popadam w smętne i długie rozmyślanie. O, na ten temat jest o czem dumać na poznańskim bruku. Zacny i rozumny Vigilaxie! Zawitaj nad Wartę, w mury Przemysławowego grodu, a znajdziesz we mnie «cicerone», który, jako Wirgiljusz młodego Danta, sumiennie oprowadzać cię będzie po wszystkich kątach, kącikach, zaułkach naszego plotkarsko-oszczerczego piekiełka, aż dobrniemy przed tron Lucypera, który tam króluje w przepastnych czeluściach jaskini reporterskiej. Włosy staną ci, towarzyszu, na głowie, i zaniemówisz z osłupienia!

Nie patrz surowo, szanowny Vigilaxie, na dowcipnisia, nie mów: «Dla was to jest igraszką, nam chodzi o życie!» Podobno czasem więcej smutku i skrzywienia bywa w śmiechu, niż we łzach. I nam chodzi o życie! Gdyby u nas za oszczerstwo i szarpanie czci cudzej wyrywano języki, większość chodziłaby bez języków. Zapytasz może, czcigodny Vigilaxie: «Czemu więc prasa wasza poważna tej sprawy nie poruszy?»

Czemu? Bo nasza prasa, której głównym obowiązkiem jest podtrzymywanie społeczeństwa w walce o byt narodowy, oddaje się temu zadaniu z całą gorliwością i... jednostronnością. Prawda, że to dla nas chwila «być, albo nie być». Więc też pisma codzienne traktują po macoszemu wszystko, co wychodzi po za obręb sprawy narodowej: sztukę, literaturę, etykę i hygjenę społeczną. Nie mamy ani jednego tygodnika lub miesięcznika literackiego. Czy go mieć nie możemy, to inne pytanie. Takiego «*testimonium paupertatis*» nie śmiałbym wystawiać.

Dość, że zbywa się u nas milczeniem dużo kwestyj palących, że leży u nas odłogiem niejedno, co powinno być uprawiane i zasiewane w pocie czoła. A na tych odłogach wyrastają swobodnie chwasty najrozmaitsze i najszkodliwsze, krzewią się bujnie: obskurantyzm, brak tolerancji, podejrzliwość i szarpanie czci cudzej. Bronimy się, aby nas niemcy nie zjedli, a tymczasem rozszarpujemy i zjadamy się nawzajem.

Jeżeli gdzie, to u nas potrzeba miłości i trochę pobłażliwości chrześcjańskiej, aby się nie rozgoryczać i nie osłabiać wobec tej walki, w której nam nieraz tchu braknie.

Patrząc na to, co się u nas dzieje, o czem i jak u nas mówią przy poufnych herbatkach, na zebraniach i w gazetach, możnaby chwilami przypuszczać, że w gorączce bojowej umyślnie kaleczymy samych siebie, aby nie utracić wprawy w szermierce.

Sprawa narodowa ma wszędzie swoich kapłanów i bohaterów, ale ma też swoje pasorzyty i pijawki. Obok naszych działaczy szlachetnych, kłębi się tam na dole rój zawodowych krzykaczy, mętnych wiecowych agitatorów, o których niewiadomo, czem są i zkąd przyszli. Uderzają oni w surmę patrjotyczną, częstokroć w interesie własnej kieszeni lub nizkiej prywaty, bałamucą opinję publiczną, pragną wszystko w padlinę zamienić, aby zdobyć tam żer dla siebie.

A znajdują u nas grunt podatny do takich operacyj, zwłaszcza w Poznaniu, który ma wszystkie cechy miast prowincjonalnych, mimo 100 tys. mieszkańców. Wobec stagnacji swojskiego ruchu naukowego i artystycznego, wobec posuchy życia towarzyskiego, rozlewają się z bezwstydną zuchwałością: plotki i komeraże. Ten potwór przebija zasłonę domowego zacisza, wciska się w sprawy najprywatniejszej natury, nie przebaczy żadnej słabostce i śmieszności, przenika do głębi ludzkie serca i umysły, zasiada na trybunale i, zdobywszy sobie wygodne legowisko w jakiem brudnem, zaułkowem pisemku, obrzuca błotem nieszczęśliwą ofiarę.

I my mamy nasze «Intransigeant'y», które żyją kosztem cudzej sławy. Pozbawione są wszelkiej głębszej myśli politycznej i społecznej, odarte z sumienia publicystycznego, więc nikt otwarcie nie śmie stanąć po ich stronie. Ale gdy zabłysną fajerwerkiem, gdy zniesławią rodzinę lub jednostkę, zwłaszcza ogólnie znaną i szanowaną, wtenczas organ pamfletowy staje się bohaterem dnia, podawany z ręki do ręki, odczytywany głośno przy obiedzie, w kawiarni i na rogu ulicy. Prawdę mówił ten, kto nam zarzucał republikańską zazdrość i chęć poniżania innych! Wystarczy u nas być odmiennego zdania w kwestjach politycznych, religijnych lub naukowych, wystarczy iść inną drogą, niż ogół, choćby w sferze interesów czysto prywatnych, zaraz odsądzą go od czci i wiary, napiętnują imieniem zdrajcy, burzyciela narodowych ideałów i rozpoczną za nim pościg bezmyślny a okrutny. Nic przed tym losem nie zasłoni: nieskazitelność życia, godności, skronie osiwiałe w służbie publicznej. Newielu mamy wybrańców losu, którzyby nie zaznali niewdzięczności społeczeństwa. Nawet Karola Marcinkowskiego nazwano zdrajcą, gdy ostrzegał przed rokiem 48-ym.

Ma jednakże ta nasza biedna ziemia ogromną siłę magnetyczną, że jej służymy wiernie, choć z sercem zranionem niechęcią i podejrzliwością ziomków. Lecz ile sił idzie przez ten nasz okropny nałóg na marne? Nie każdy znajdzie w duszy tyle hartu i przebaczenia, aby wytrwać; niejeden odsunie się nazawsze od spraw ogólnych.

Brutus.

ECHA ZACHODNIE.

△ **Berlin.** Prezes Koła polskiego, ks. Radziwiłł, zażądał w parlamencie rozpoczęcia na nowo przerwanych w grudniu obrad nad interpelacją w sprawie wrzesińskiej. Marszałek parlamentu, hr. Ballestrem, odpowiedział odmownie, powołując się na swoje prawo decydowania w takich wypadkach; dodał jednak, że w czasie odpowiednim, „po załatwieniu spraw ważniejszych“, pozwoli na ponowienie tych rozpraw.

△ **Berlin.** Na posiedzeniu Izby poselskiej poseł górnoszlązki Szmula dowodził, że wydalanie robotników polskich nie zgadza się z traktatem handlowym z Rosją. W odpowiedzi swej minister spraw wewnętrznych oświadczył, że kwestja ta obchodzi wyłącznie ministra spraw zagranicznych.

△ **Berlin.** Akademikom polskim w Berlinie zakazano wszelkiej łączności z polskiemi towarzystwami berlińskiemi, nawet przemysłowemi. Gdy akademicy udali się do ministra oświaty z prośbą o wyjaśnienie tego zakazu, otrzymali odpowiedź, że niewolno im wstępować w charakterze członków do tych towarzystw, ani nawet przy-

bywać na ich zebrania w charakterze gości. W ten sposób władze uniemożliwiły wykłady, jakie akademicy polscy od czasu do czasu wygłaszali w tutejszych towarzystwach polskich.

△ **Poznań.** Sąd gnieźnieński skazał fotografa Furmaniaka z Wrześni, za wydanie kart pocztowych z fotografjami skazanych w procesie wrzesińskim, na 200 marek; Piaseckiego i Kaczmarka za rozpowszechnianie tych fotografij na 50 i 30 marek kary. Sąd uzasadnił swój wyrok tem, że oskarżeni przez zrobienie i rozpowszechnianie tych fotografij stali się winnymi podburzania ludności polskiej przeciw niemcom.

△ **Wiedeń.** Dzienniki donoszą, że prezes Koła polskiego, Apolinary Jaworski, postanowił zrzec się w tym roku godności prezesa delegacji austrjackiej, aby nie wygłosić w mowie powitalnej radości z powodu przedłużenia sojuszu Austro-Węgier z Niemcami. Postanowienie sędziwego prezesa Koła znalazło poklask w całej Galicji. P. Jaworski piastował godność przewodniczącego delegacji dwukrotnie, w latach 1898 i 1900.

△ **Lwów.** W d. 26 kwietnia odbyło się tu z wielką uroczystością złożenie zwłok zmarłego przed półtora rokiem w Nauheim znanego działacza społecznego i autora licznych prac, ś. p. Stanisława Szczepanowskiego, na cmentarzu łyczakowskim. W pochodzie pogrzebowym uczestniczyły tłumy publiczności. Przybyły liczne delegacje z kopalń, które były niegdyś własnością zmarłego. Na cmentarzu przemawiało 6 mówców. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców.

△ **Lwów.** W procesie, wytoczonym przez wydawców „Słowa Polskiego“ przeciw wydawcom „Nowego Słowa Polskiego“ o nieprawne używanie tytułu, zapadł wyrok, orzekający, że tytuł ten jest wyłącznie własnością „Słowa Polskiego“. Wydawcom „Nowego Słowa Polskiego“ sąd zakazał używać tej nazwy, pod grozą zawieszenia wydawnictwa.

△ **Danja.** Współredaktor dziennika duńskiego „Politiken“, p. A. Lütken, bawił w Warszawie i odwiedził redakcję „Słowa“, zapewniając o wielkich sympatjach duńczyków dla polaków. Z powodu, że polacy obecnie mają tendencję do omijania kąpieli pruskich, p. Lütken wskazał parę doskonałych kąpieli pod Kopenhagą, mianowicie Marienlyst i Klampenborg, oraz Middelfahrt nawyspie Fünen, nie licząc mnóstwa pomniejszych.

△ **Chili.** W południowej Ameryce, w stolicy Chili, odsłonięty został pomnik Ignacego Domejki. Na pięknej kolumnie z porfiru znajduje się popiersie uczonego polskiego, zacnego człowieka i gorącego patrjoty, równie czczonego w ojczyźnie właściwej, jak i w przybranej. Na kolumnie widnieje napis: *„Ignacio Domeyko, rector de la Universidad de Chili, 31 de julio de 1802 † de enero de 1889“*. Postawę pomnika zdobią białe róże, a biust—girlandy kwiatów. W uroczystości brał udział minister oświaty Rafał Balmaceda, profesorowie uniwersytetu i deputacje różnych towarzystw. Rozpoczęła się ona nabożeństwem żałobnem, odprawionem przez ks. Hermana Domejkę. Następnie ks. Juan Achurra poświęcił grobowiec, w którym złożono w urnie marmurowej szczątki uczonego. Przemawiali pp. Aleksander Rosenbaum, Michał Klimazowski (po polsku) i Florjan Niedbalski.

□ **W Mińsku** odbyło się zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego, na które przybyło 150 członków. Przyjęto 24 nowych członków. Do rady wybrani zostali pp.: Kowalski, ks. Drucki-Lubecki, Witkiewicz, Łopott. Sprawozdanie z działalności w r. z. oraz budżet na r. b. Towarzystwa i jego sekcji, przyjęto.

□ **Mitawa.** Gubernator kurlandzki wydał rozporządzenie, aby językowi państwowemu dano należne miejsce w czynnościach gminnych zarządów oraz aby cała manipulacja w kancelarjach gminnych była prowadzona w języku rosyjskim.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA w kwietniu.

[Filharmonja. Ustąpienie bar. Kronenberga. Z opery. «W sieci» Kisielewskiego.

† Pomimo spóźniającej się wiosny, czynimy przygotowania do letniego sezonu. Filharmonja dała ostatni koncert przed kilku dniami w swojej wspaniałej sali i za tydzień przenosi się do Doliny Szwajcarskiej, gdzie sprowadzony z Wiednia dyr. Helmesberger stanąć ma na czele orkiestry i kierować letniemi jej popisami.

Helmesberger jest niemcem wprawdzie, ale austrjakiem, nie prusakiem, przybywa z nad modrego Dunaju, nie z nad mętnej Sprewy, więc pomimo ruchu antyniemieckiego nie spotka się tutaj z opozycją, którą spotkałby każdy inny, choćby najgłośniejszy muzyk z państwa hakatystów.

Ta oporność przeciw niemcom zaznaczyła się nawet w dziedzinie sztuki. W ubiegłym sezonie z tego powodu nie odważył się żaden artysta niemiecki wystąpić ani na estradzie koncertowej, ani na scenie operowej; a jeśli zdarzył się wypadek, że który śpiewak, pianista lub skrzypek z niemieckiem nazwiskiem, przyjechał popisać się przed warszawską publicznością, to prasa mniej lub więcej wyraźnie podawała zaraz jego rodowód, aby go obronić od «bojkotu».

Agencje artystyczne stracić musiały sporo na zaniechaniu zupełnem importu talentów niemieckich do Warszawy. Nie straciła jednak na tem warszawska melomanja, bo i tak miała dosyć sposobności do podziwiania rozmaitych gwiazd zagranicznych, które w ubiegłym sezonie przesunęły się po naszym horyzoncie.

Pierwszy okres istnienia i działalności Filharmonji, jak zresztą było do przewidzenia, zaznaczył się świetnemi rezultatami, zarówno pod względem artystycznym, jako też finansowym. Najsurowsza krytyka przyznać musi tej instytucji, że w krótkiem swojem istnieniu położyła znaczne zasługi i wywarła wpływ bardzo korzystny na większe umuzykalnienie Warszawy; dała jej przedewszystkiem poznać wiele świetnych i cennych dzieł w niepospolitem wykonaniu, których Bóg wie jak długo jeszcze nie bylibyśmy u nas słyszeli. Następnie zaczęła przyzwyczajać szerszą publiczność do słuchania i zasmakowania w muzyce poważnej, którą dotychczas rzadko kiedy i tylko z szczęśliwego przypadku można się było uraczyć w Warszawie.

Instytucja tedy stwierdziła już swoją żywotność i na przyszłość rokuje jaknajpiękniejsze nadzieje, jeżeli tylko z równą starannością i energją sprawy jej artystyczne i administracyjne dalej kierowane będą.

Według krążących a, niestety, prawdziwych pogłosek, dotychczasowy prezes Filharmonji, Leopold bar. Kronenberg, ustępuje ze swego stanowiska; wielka to szkoda dla instytucji, dla której powstania i organizacji położył tyle uznania godnych zasług. Wielki i gorący miłośnik muzyki, kompozytor z rzeczywistym talentem, człowiek bogaty, niezależny, cichy, skromny a oddany całą duszą ukochanej sztuce, był na tem zaszczytnem stanowisku prawie niezastąpionym; interesy osobiste i liczne zajęcia dla człowieka, nie lubiącego nosić tytułów bez faktycznego zobowiązania, zabierają znanemu finansiście jednak tyle czasu, że, chociaż z żalem, widział się zmuszonym ustąpić. Dla dobra instytucji byłoby jednak bardzo pożądanem, aby, ułatwiwszy sobie rozliczne obowiązki, zechciał zrobić to poświęcenie i cofnął swoją dymisję przynajmniej do zamknięcia pierwszego roku Filharmonji.

W teatrach naszych sezon zimowy kończy się premjerami w dramacie i komedji, a gościnnemi występami w operze; na wielkiej scenie, po «Liwii Quintilli» Noskowskiego, usłyszeć mamy dopiero w połowie przyszłego miesiąca drugą sensacyjną nowość: «Manru» Paderewskiego, którą dyr. Podesti przygotowywać zaczął. Tytułową partję śpiewać będzie, po swoich amerykańskich tryumfach, Bandrowski; z resztą obsady wszelako nastręczą się pewne trudności, jeżeli się sprawdzą pogłoski zakulisowe, że panna Korolewiczówna opuszcza scenę warszawską i przenosi się do Berlina na gościnne występy we włoskiej operze.

Dyrekcja teatrów robi, co może, by wyjść z kłopotliwego położenia finansowego i nie powiększać ciążących na budżecie długów; uorganizowanie dobrej artystycznej trupy z samych polskich śpiewaków w dzisiejszych warunkach nie jest zadaniem łatwem. Ci, którzy mogliby zadowolić publiczność wymagającą i krytykę surową, każą sobie drogo płacić, ci znowu, którzy się taniej cenią, nie zdołają przyciągnąć słuchaczy i zapełniać sali, a co najgorsza, że tak bardzo niema w czem wybierać i na «bezrybiu rak musi być rybą», a publiczność w rakach operowych nie smakuje.

Wytwarza się tedy błędne koło, z którego wyjście jest rzeczywiście bardzo trudne.

Z gości, słyszanych dotąd na scenie teatru Wielkiego, jedynie pani Boronat (Rzewuska) odznaczyła się niepospolitemi warunkami wokalnemi i doskonałą techniką, więc i wyjątkowem cieszy się powodzeniem, jako primadonna koloraturowa.

W Rozmaitościach wystawiono «studjum sceniczne» młodego autora, p. J.-A. Kisielewskiego p. t.: «W sieci»; sztuka nie odpowiada ściśle warunkom dramatu ani w założeniu, ani w budowie i przeprowadzeniu, bo pozbawioną jest dramatycznej akcji i intrygi, ale autor ze wszystkich młodych pisarzy scenicznych posiada niezaprzeczenie najwięcej talentu i temperamentu na wybornego nawet dramaturga.

Umie patrzeć w życie, malować prawdziwych ludzi, myślących i czujących, wie, czego chce i posiada niepospolity dar charakterystyki indywidualnej i psychologicznej. Na konkursie imienia Paderewskiego przed kilku laty p. Kisielewski otrzymał za swoje «Karykatury» trzecią nagrodę i już wtedy zwrócił na siebie uwagę znawców. «W sieci» odniosło tem większy tryumf, że, pomimo swoich braków i niezupełnie trafnej obsady, zdołało żywo zainteresować publiczność i krytykę; sprawić to mógł tylko rzeczywisty talent, więc należy mu się gorąca zachęta do dalszej twórczości. Starsi umilkli, a młodszych tak niewielu, godnych uznania.

Gama.

---

† **Nowomianowany** kierownik sądownictwa w Królestwie Polskiem, naczelny prezes Izby sądowej warszawskiej, ochmistrz Dworu Mikołaj Posnikow, był od r. 1894 prokuratorem Izby sądowej w Moskwie, poprzednio zaś urzędował w ministerstwie sprawiedliwości, oraz na stanowiskach sądowych: w Kijowie, Smoleńsku i przeważnie w Moskwie. Pochodzi ze znanej rodziny szlacheckiej w gub. smoleńskiej.

† **O** nowym kuratorze warszawskiego okręgu naukowego A. N. Szwarcu, poprzednio kuratorze ryzkiego okręgu naukowego „Now. Wr.“ przytacza następujący szczegół: „Niemcy niewiadomo dlaczego uważali A. N. Szwarca za swojego, to jest za człowieka, nie podzielającego programu swoich poprzedników, gotowego patrzeć przez palce na niektóre dawne żądania i nawet skłonnego do ustępstw. To nieporozumienie opierało się, według wszelkiego prawdopodobieństwa, na tem, że p. Szwarc, odznaczając się taktem i uprzejmością w swoich stosunkach względem przedstawicieli miejscowych instytucyj stanowych i publicznych, łożących na utrzymanie szkół, był w miarę możności zawsze dostępny dla tych osób i często porozumiewał się z niemi w języku niemieckim. Tymczasem faktycznie p. Szwarc nigdy nie poświęcił swoich przekonań rosyjskich na rzecz baltyzmu“.

† **Pod** przewodnictwem pomocnika jenerał-gubernatora warszawskiego Podgorodnikowa, odbyło się posiedzenie komisji w sprawie budowy trzeciego mostu przez Wisłę w Warszawie. Za punkt najdogodniejszy uznano wylot alei Jerozolimskiej. Na koszta budowy miasto pragnie zaciągnąć pożyczkę obligacyjną w sumie $5^1/_2$ milj. rb.

† **W** N-rze 92 „Warsz. Dniewnik“ wyraził zdziwienie, że prócz „Kurjera Porannego“, żaden z dzienników warszawskich nie wspomniał nawet o występach w Warszawie baletnicy z Moskwy, p. Rosławlew. Z tego powodu „Warsz. Dniewn.“ woła: „czas już zaprzestać rozgraniczania narododowości w sztuce!“ Na to „Kurjer Polski“ zamieścił taką notatkę: „Ponieważ w liczbie sześciu milczących pism „Dniewnik“ wymienił też i naszego „Kurjera“, więc odpowiadamy: Baletu nie uważamy za sztukę piękną, nie mamy czasu ani miejsca nim się zajmować. Przez 4 z górą lat istnienia „Kurjera Polskiego“ nie pisaliśmy dotychczas ani razu o występie jakiejkolwiek baletnicy i nadal pisać nie mamy zamiaru“.

† **Komisja,** dostarczająca zajęć robotnikom, pozbawionym pracy skutkiem kryzysu przemysłowego, wybrana przez sekcję techniczną warszawskiego oddziału Tow. popierania ros. przemysłu i handlu, upoważniła—jak donosi „Warsz. Dniew.“—prezesa oddziału, hr. Tyszkiewicza, i prezesa sekcji technicznej p. Rosseta do osobistego zwrócenia się do prezydenta m. Warszawy jenerał-adjutanta N. W. Bibikowa z prośbą o podjęcie większej ilości robót miejskich, celem dostarczenia pracy potrzebującym.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

× W «Prawit. Wiestn.» ogłoszono następujący reskrypt Najwyższy do jenerała piechoty *Wannowskiego*.

«Piotrze Siemionowiczu!

Powołując pana do zarządu ministerstwem oświaty, kierowałem się przekonaniem, że doświadczenie i wiedza w dziedzinie wychowania młodzieży, wchodzące w zakres pańskiej wieloletniej działalności wojskowej i państwowej, pomogą panu do urzeczywistnienia zadania, przezemnie na pana włożonego. Obecnie, z powodu nadwątlonego zdrowia skutkiem zajęć zwiększonych, zwróciłeś się pan do Mnie z prośbą o uwolnienie pana od obowiązku, przeze Mnie na pana włożonego. Przychylając się z żalem do pańskiej prośby i uwalniając pana od obowiązków ministra oświaty, z zatrzymaniem wszystkich innych stanowisk i rangi, jednocześnie wyrażam panu Moje szczere podziękowanie za oddanie się pańskie dla Mnie, które pana skłoniło, bez względu na pańskie lata podeszłe, do przyjęcia na siebie tak trudnej czynności. Pozostaję dla pana na zawsze niezmiernie życzliwym».

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

«i głęboko pana poważającym»
«*MIKOŁAJ*».

× Towarzysz ministra oświaty, senator, tajny radca *Mieszczaninow*, na własną prośbę uwolniony został ze stanowiska towarzysza ministra oświaty.

× Zarządzającym ministerstwem oświaty mianowany został rz. r. st. *Zenger*, dotychczasowy towarzysz ministra oświaty.

× Jen.-adj. Wannowski, ustępując ze stanowiska ministra oświaty, w osobnym rozkazie dziennym powołał się na to, iż obejmując w r. z. urząd, liczył na gorliwą pracę urzędników «około wykonania wskazanego mu przez Najjaśniejszego Pana programu, wyrażonego w miłościwym Reskrypcie z d. 25 marca r. z.» Obecnie zaś, będąc zwolniony z urzędu, jenerał-adjutant Wannowski dziękuje członkom komisyj, powołanych przezeń do reformy wychowania, za to, że szybko, z głębokim namysłem i bardzo gruntownie spełnili powierzone im zadanie, i urzędnikom ministerstwa—za bezsenne noce, spędzone przy ciężkiej pracy. Rozkaz kończy się słowami: «Mam nadzieję, że kwestje, opracowane podczas mego zarządzania ministerstwem, przyniosą choć niejaką korzyść szkołom i rozwiną w uczącej się młodzieży uczucie głębokiej miłości ku Rosji i ku jej Monarsze».

× Zmiana naczelnego kierownika sprawami oświecenia publicznego w Rosji wywołała wśród części prasy petersburskiej szereg artykułów, w których znajdujemy gorące wyrazy uznania i pożegnania dla jen.-adj. Wannowskiego. «Piet. Wiedomosti», «Nowosti», «Birż. Wiedomosti» uczciły ustępującego ministra przypomnieniem jego zasług. Pierwsze z tych pism podnosi, że zaraz po objęciu rządów w ministerstwie oświaty jen.-adj. Wannowski okazał młodzieży opiekę serdeczną, dzięki której masa studentów otrzymała możność kształcenia się dalszego. Następnie za jego staraniem zawieszono działanie «tymczasowych przepisów» o odbywaniu służby wojskowej przez studentów i przystąpiono do reformy uniwersytetów, oraz szkół średnich w duchu pożądań społeczeństwa. «Z jego imieniem—pisze dziennik—wiąże się jasna karta w dziejach oświaty rosyjskiej, jego imię pozostanie na zawsze pamiętne w historji». Za największą zasługę jen.-adj. Wannowskiego «Nowosti» uważają to, że dzięki jemu system klasyczny w gimnazjach został zburzony bezpowrotnie. W tymże duchu przemawiają «Birż. Wied.»; wszystkie zaś te pisma wyrażają wiarę, że rz. r. st. Zenger, który pracował razem z jen.-adj. Wannowskim, dalej prowadzić będzie reformę w jego duchu. «Nowoje Wremia», wyraziwszy uznanie dla działalności na stanowisku ministra oświaty jen.-adj. Wannowskiego, który wysunął na czoło humanitarne podstawy pedagogiczne, zaznacza, iż obecny kierownik ministerstwa, rz. r. st. Zenger, nie jest klasykiem tołstojowskim. Z tego, że był towarzyszem jen. Wannowskiego, dziennik wnosi, że dobrze mu znany jest kierunek jen.-adj. Wannowskiego i dlatego reforma szkolna może się nieco przeciągnąć, lecz zmiana kierownika ministerstwa nie znaczy wcale, aby miała nastąpić nowa reforma zasadnicza. Pismo to notuje wszakże, iż nowy minister nie brał udziału w pracach komisji jen.-adj. Wannowskiego, powołanej do reformy szkół średnich i jako towarzysz ministra był współpracownikiem jego tylko w dziedzinie wyższych zakładów naukowych.

× Według doniesienia «Finl. Gaz.», wydany został rozkaz Najwyższy, którego mocą minister spraw wewnętrznych *von Plewe* pozostaje nadal ministrem-sekretarzem stanu W. Księztwa Finlandzkiego do czasu nowego rozporządzenia Monarszego.

× Towarzysz ministra skarbu, r. t. *Kokowcew*, został mianowany sekretarzem państwa.

× Minister wojny, jen.-piechoty *Kuropatkin* oraz zarządzający ministerstwem marynarki, admirał *Tyrtow*, mianowani zostali jenerał-adjutantami przy Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszym Panu z pozostawieniem na urzędach.

× Intendent okręgowy moskiewskiego okręgu wojennego, jen.-lejtn. Feliks *Rostkowski*, został mianowany pomocnikiem głównego intendenta w ministerstwie wojny. «Mosk. Wied.» tak charakteryzują go: «Kilka razy dziennie wysłuchiwał petentów i, o ile mógł, prośby ich spełniał bezzwłocznie. Dla tego pracownika od rana do późnej nocy—służba, prawo i sprawiedliwość stały po nad wszystkiem».

× Naczelnikiem sztabu wileńskiego okręgu wojennego mianowany został jen.-maj. *Ruzskij*, dotychczasowy jenerał-kwatermistrz sztabu kijowskiego.

× Pomocnik jenerał-kontrolera rachunkowości kolejowej, rz. r. st. *Jan Żarnowski*, oraz urzędnik do szczególnych poruczeń przy głównej buchalterji kontroli państwa, *Leonard Walużynicz*, mianowani zostali kawalerami orderu św. Stanisława kl. I; wice-dyrektor departamentu podatków stałych, *Mikołaj Brzeski*, awansowany na radcę stanu.

× Z Moskwy donoszą do «Now. Wr.», że minister spraw wewnętrznych von Plewe zwiedził Troicko-Sergiejewską ławrę pod Moskwą, spowiadał się tam i otrzymał w darze od klasztoru obraz św. Sergjusza, przyczem jeden z zakonników wygłosił następującą przemowę: «Pewien ze zmarłych zakonników naszych mówił: «Pokochaj św. Sergjusza, który był szczerym rosjaninem. Pokochaj go, a i on ciebie pokocha». Cóż zaś innego, jeżeli nie miłość do św. Sergjusza sprowadziła pana tutaj? Przyszedłeś pan do jego grobu, aby pozyskać błogosławieństwo dla przyszłej działalności służbo-

wej, czyli, wyrażając się po zakonnemu, dla świętego nowicjatu, rozpoczętego przez pana z woli Najpobożniejszego Monarchy naszego. I gdzież najlepiej szukać tego błogosławieństwa, jak nie u grobu wielkiego pracownika dla samowładztwa Monarchów naszych? Jego święty podpis położony został na tak niezmiernie ważnym akcie państwowym, jakim był testament Dymitra Dońskiego, ten testament, z którego wyrosło samowładztwo rosyjskie». Minister odwiedził dostojników klasztornych i w Wielką Niedzielę wyjechał do Moskwy, zkąd tegoż dnia udał się pociągiem kurjerskim do Połtawy.

× W Helsingforsie, według doniesienia «Finl. Gaz.», d. 6 kwietnia spokój nie został naruszony, zauważono jednak ruch między osobami, poszlakowanemi o propagandę polityczną. Niektóre z nich rozdawały na ulicy pieniądze robotnikom i chłopcom. O zmroku tłum, zebrawszy się na placu Senatu, ruszył, śpiewając marsz björneborski, do domu studenckiego, w nocy zaś zupełnie zburzył lokal jednego z cyrkułów policyjnych, oraz zranił kamieniami komisarza policyjnego i jednego konstabla. Nazajutrz wieczorem tłum ze śpiewami przeciągał przez ulice miasta, w następnych zaś dniach porządku nie zakłócono; d. 9 rozlepiono na ulicach i ogłoszono w pismach wydane przez gubernatora niulandzkiego wezwanie do zachowania spokoju i wzmocniono załogę wojskową w mieście. Zaburzenia uliczne zaszły też w Abo, Björneborgu, Tamerforsie, Wyborgu i innych miastach. Dziennik wyraża nadzieję, że reskrypt Najwyższy do jenerał-gubernatora finlandzkiego z d. 7 kwietnia zapobiegnie dalszym zaburzeniom i zabezpieczy wykonanie ustawy o służbie wojskowej.

W Petersburgu.

= **Program przyjęcia.** „Now. Wrem." donosi, że reprezentanci urzędu municypalnego stolicy witać będą p. Loubeta, oraz eskadrę francuzką w Kronsztadzie. Dom zarządu miasta będzie ozdobiony podług rysunków Akademji sztuk pięknych. Przy moście Mikołajewskim będzie urządzony namiot, zaś w różnych punktach miasta ustawione będą łuki tryumfalne, a ulice przybrane odświętnie. W darze złożone będą p. Loubetowi: album z widokami Petersburga i kilka półmisków, puharów i innych cennych przedmiotów. Nadto obstalowano znaczny zapas ozdobnych przewodników i metalowych *„porte-cigarettes"*.

= **Nieprawdopodobne.** W Petersburgu niedawno odbyła się, jeśli mamy wierzyć „Kurjerowi Pozn.", jakaś narada niemców, o której dziennik pisze tak: Byli tam niemcy z Łodzi, z Warszawy, miejscowi petersburscy, dwóch panów z Moskwy i jeszcze jedna osoba. Radzono nad położeniem. Odczytywano rozmaite przywiezione przez niektórych uczestników zebrania listy, z których wynikało, że należy koniecznie położyć kres ruchowi słowianofilskiemu, który się wzmaga w sposób poważnie niemczyźnie zagrażający". Rzecz ciekawa, jeżeli prawdziwa.

= **Jubileusz wojny.** Dzienniki petersburskie poświęciły dużo miejsca rozważaniom z powodu 25 rocznicy wojny tureckiej i podały portrety jej wybitnych uczestników. Towarzystwo słowiańskie w Petersburgu odbyło uroczyste posiedzenie. „Now. Wrem." podnosi wysoko fakt ogłoszenia wojny w r. 1877: „Był to niby radosny dźwięk dzwonu. Chociaż później morze krwi i niepowodzenia dyplomacji przyniosły wiele cierpień i żalu, lecz wówczas, na wiosnę 1877 r., rosjanie przeżyli miodowy miesiąc swojej łączności ze słowiaństwem".

= **Z „Lutni".** Przypominamy, że w tę sobotę, 20 kwietnia, odbędzie się w „Lutni" przedstawienie amatorskie i tańce.

WOJNA JAPOŃSKA.

Prasa zachodnio-europejska żywo zajmuje się biegiem wypadków na dalekim Wschodzie, wyjaśniając znaczenie różnych traktatów, a zwłaszcza układu anglo-japońskiego, o którym szczególniej szeroko rozpisuje się czasopismo «Questions Diplomatique» w Paryżu, snując ciekawe wnioski z przypuszczenia, coby się stało, gdyby Japonja, straciwszy równowagę umysłową, wywołała wojnę z Rosją.

Autor artykułu, umieszczonego w tem piśmie, szczegółowo oblicza siły, które mogłyby być rzucone na teatr wojny przez obie strony. Po upływie dni 20 od chwili wypowiedzenia wojny—mówi—Rosja może wystawić 100 tys. wojska, uzbrojonego w broń udoskonaloną. Po dniach trzydziestu wystąpią pierwsze posiłki (Omsk, Kazań) w liczbie 60 tys.; po dniach 60—nowe 60 tys., po dniach 90—jeszcze 120 tys., po dniach 180—dodatkowe 120 tys., a jednocześnie w Azji środkowej pozostanie wojsko z rezerwami (Tyflis i Charków), grożące Anglji, na granicy zaś Niemiec, Austrji i Rumunji zostanie 13 korpusów. Wogóle z jazdą nieregularną, wyniesie to około pół miljona żołnierzy. Flota rosyjska na oceanie Spokojnym liczy już teraz: 7 pancerników, 6 krążowników pancernych, 1 krążownik zbrojny kl. I, i 2 klasy II, 2 krążowniki torpedowe, 7 kanonierek, 15 różnych torpedowców. «Należy zauważyć—mówi autor—że teraz stojące na Wschodzie siły rosyjskie, nawet bez wypowiedzenia wojny, mogą być powiększone do 150 tys., a po upływie dni 20 od mobilizacji, nawet do 200 tys. wojska.

Japonja natomiast może wystawić: 8 pancerników, 6 krążowników kl. I, 6—kl. II i t. d., razem 56 statków wojennych, przyczem połowę tej liczby po dniach 8, drugą zaś połowę po 15 dniach od chwili wypowiedzenia wojny. Armja zaś jej na stopie wojennej może być przewieziona do Korei, lub też do Portu Arthura i Władywostoku w ciągu 25 dni, 100 tysięczna rezerwa—dopiero po upływie dni 35, przyczem do obrony kraju pozostanie 100-tysięczna rezerwa II klasy i 36 statków wojennych.

«Czy siły japońskie pod względem energji działania mogą być porównane z rosyjskiemi?»—zapytuje autor—i odpowiada z powątpiewaniem, ponieważ stan teraźniejszy floty japońskiej nie wskazuje na wielką zdolność mechaników i oficerów japońskich, którzy musieliby walczyć z nieprzyjacielem znacznie wytrzymalszym od chińczyków. A i żołnierz japoński, który tak dzielnym okazał się w walce z chińczykami, zapewne innym okaże się w walce z rosjanami, bo już sama perspektywa walczenia przeciwko rosjanom znacznie zmniejszy jego moc duchową, a nadto—i z punktu widzenia dowódców naczelnych—japończycy mieliby do czynienia z nieprzyjacielem zupełnie niepodobnym do chińczyków.

Japończycy musieliby się rzucić przedewszystkiem na Port-Arthura i na Władywostok, a zwłaszcza na pierwszą z tych twierdz, która zogniskuje koło siebie główne ich siły. Początkowe operacje oblężenia będą wymagały wiele czasu, rosjanom zaś dla tego, by mężnie wytrzymać oblężenie, jak w Sewastopolu, trzeba będzie tylko zaopatrzyć się w żywność na 4 miesiące. Gdy twierdza już zostanie otoczona przez wojska, japończycy z armją, około 275 tys. żołnierzy liczącą, wyruszą przeciwko armji rosyjskiej, już wzmocnionej przez posiłki z Omska i Irkucka. Operacje w tym kraju, nie mającym dróg, będą się przeciągały bez końca i bez rezultatów namacalnych, kosztem wielu wydatków i strat olbrzymich, dopóki 300 lub 400-tysięczna armja rosyjska nie odepchnie dywizyj nieprzyjacielskich aż do korpusów oblężniczych, i albo pobije je na głowę, albo też zmusi je do haniebnej ucieczki na statki i do powrotu za morze.

Ostateczne wyniki wojny będą następujące:

1) Słaby uszczerbek floty rosyjskiej na oceanie Spokojnym i przewlekłe bombardowanie Portu-Arthura oraz Władywostoku.

2) Pobicie armji japońskiej.

3) Zupełny upadek wpływu japońskiego w Chinach.

4) Zniszczenie ekonomiczne Japonji.

5) Ostateczne zajęcie Mandżurji i Korei przez Rosję.

6) Wydatki wojenne, pośrednio poniesione przez Anglję.

7) Większa niż kiedykolwiek możność wybuchu wojny między Anglją i Rosją.

Tak przedstawia sobie możliwe skutki japońskiej wojowniczości na łamach «Questions diplomatiques» nieznany autor, podznaczony trzema gwiazdkami.

z.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Francja. Wybory do parlamentu odbyły się w całej Francji bardzo spokojnie i, jak się zdaje, w rezultacie przyniosły zwycięztwo teraźniejszemu rządowi. Głosowało około 9 miljonów wyborców i z tej liczby przeszło pięć miljonów głosów padło na kandydatów rządowych. Ze znanych kandydatów ponieśli porażkę: antysemita Drumont w Algierze i b. minister Mesureur w Paryżu. Zawzięta walka panowała w 10 okręgu paryzkim, gdzie kandydował stary republikanin Brisson. Nacjonaliści starali się wszelkiemi siłami zwalić go, i do pewnego stopnia dopięli celu, gdyż Brisson, wybrany niedostateczną większością, musi poddać się ściślejszemu wyborowi. Plakaty przeciwko Brissonowi zarzucały mu głównie, że uratował Dreyfusa. Wogóle jednak wybory wypadły niezupełnie po myśli „Ligi ojczyzny francuzkiej", gdyż nacjonaliści zwyciężyli tylko w Paryżu. Minister-socjalista Millerand musi poddać się ściślejszemu wyborowi.

Anglja. Dzienniki donoszą o przejściu angielskiej zaatlantyckiej kompanji morskiej na własność amerykańskiego „trustu żeglugi". Zdaje się, że w ciągu lat kilku wszystkie przewozowe okręty angielskie na Atlantyku pływać będą pod flagą amerykańską, co przyniosłoby wielki uszczerbek portom angielskim, zwłaszcza zaś Liverpoolowi.—W Irlandji odkryto kilka składów broni. Położenie kraju jest groźne.

Włochy. Półurzędownie donoszą, że zatarg włosko-szwajcarski będzie wkrótce załagodzony, dzięki pośrednictwu zaprzyjaźnionego mocarstwa.

Holandja. Królowa Wilhelmina powraca do zdrowia.

Chiny. Niektóre dzienniki europejskie otrzymały zaprzeczenia co do alarmujących wiadomości Ajencji Reutera o ruchu rewolucyjnym w Chinach. Nieprawdziwemi są zwłaszcza informacje o nadzwyczajnych środkach ostrożności, podjętych przez załogi w Chinach. — Na południu Czili, w pobliżu granicy Szańduna, około miasta Buańtsunga, wojsko Juańszikaja starło się z łanduańskiem pospolitem ruszeniem wsi połączonych i straciło około 500 ludzi. Pod Nankinem wojska chińskie rozproszyły powstańców i wzięły przywódcę ich do niewoli. Poseł angielski podpisał warunki zwrotu władzom chińskim kolei z Pekinu do Tientsinu.

Transwaal. Rezultat pertraktacyj pokojowych dotąd niewiadomy. W Londynie kursuje mnóstwo pogłosek, to o gotowości boerów do poddania się, to znowu o ich zaciekłości i chęci prowadzenia dalszej wojny. Tymczasem na teatrze wojennym walka trwa w dalszym ciągu. D. 15 kwietnia anglicy zabrali do niewoli brata Delareya, brata Cocka i adjutanta Deweta. Obława jen. Hamiltona we wschodnim Transwaalu nie udała się. Nie zabrano ani jednego boera. Nieprzejednani boerzy zamierzają podobno utworzyć nową kolonję boerską w Afryce południowej.

KORESPONDENCJA REDAKCJI.

LIST DO REDAKOJI.

Z powodu błędnych wiadomości, podanych przez p. Sam'ego z Kijowa w rzeczach, dotyczących istoty i działalności Biura pośrednictwa przy kijowskiem Tow. rolniczem, upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania:

1) Istnienie swe Biuro to zawdzięcza bynajmniej nie „kaprysowi" jednego z członków Tow., lecz własnej żywotności, czyniąc zadość wielu pilnym i niezaspakajanym przez inne instytucje potrzebom tutejszego handlu rolnego.

2) Biuro pośrednictwa jest jednym ze współrzędnych licznych wydziałów kijowskiego Tow. rolniczego, nie pozostaje pod żadnym protektoratem osób prywatnych i wcale nie myśli o połączeniu z miejscowym syndykatem rolnym.

3) Co do funkcyj swych, to Biuro ma przedewszystkiem na celu dokładne informowanie nabywców rolnych o najlepszych źródłach podaży nasion, nawozów sztucznych, machin, narzędzi rolnych, jak również komisową sprzedaż produktów konsumcji rolnej.

Parę szczegółów z ogłoszonego sprawozdania działalności rocznej Biura najlepiej mogłoby wykazać jego użyteczność i rezultaty, osiągnięte w stosunkowo krótkim czasie, ale faktyczną stronę rzeczy p. Sam pomija.

Wreszcie niejasna aluzja o zarządzie sprawami Biura przez prywatnego oficjalistę (?), jednego z członków (?) Tow. jest wierutną insynuacją.

Prywata, gnieżdżąca się w instytucjach publicznych, powinna być nazywana po imieniu, tak przynajmniej czynią ludzie, mający odwagę nietylko pisywać pod tajemniczemi pseudonymami, ale popierać swe słowa własną powagą i faktami [1]).

Racz przyjąć sz. Redaktorze i t. d.

Cez. Popławski.

[1]) Używanie pseudonymu nie dowodzi jeszcze braku odwagi. Korespondent nasz, piszący pod pseudonymem: «Sam», nigdy nie żądał od nas tajemnicy co do swego autorstwa. (*Przyp. Red.*).

SKOROWIDZ ADRESÓW.

LEKARZ - DENTYSTA ALEKSANDER ZAWADZKI w Warszawie, Jerozolimska № 49, róg Marszałkowskiej.

Różne.

⁂ Do Rzymu 26 kwietnia przybyła **pielgrzymka polska**, licząca przeszło **1,000 osób.** Na czele jej stanęli: arcybiskup ks. Bilczewski, oraz biskup ks. Wałęga. Papież przyjmie pielgrzymkę we czwartek 1 maja w sali beatyfikacji.

⁂ Polskie dzienniki amerykańskie donoszą, że duchowni polscy, wydelegowani przez II zjazd polsko-katolicki do Rzymu, w celu uzyskania u Stolicy Apostolskiej nominacji **biskupów polskich** dla polaków amerykańskich, odłożyli swój wyjazd. Sprawa ta poszła w odwłokę, a winna jest temu poczęści niezgoda wśród stronnictw polskich.

⁂ Jeden z parafjan kościoła św. Stanisława w Petersburgu skarży się w liście do redakcji naszej na niezmierne **trudności odbycia spowiedzi** wielkanocnej w tym kościele. Z powodu braku spowiedników, po 300 pobożnych gromadziło się przy jednym konfesjonale, czekając na swą kolej bardzo długo, a nieraz napróżno.

⁂ Prokurator warszawskiej Izby sądowej zawiadomił p. Kazimierza **Korwin-Piotrowskiego,** że Najjaśniejszy Pan raczył przychylić się do jego prośby i uwolnił go zupełnie od wszelkiej kary, czyli od dwóch miesięcy twierdzy, na które ostatecznie był skazany.

⁂ Jan hr. **Moszyński** z Sojek (gub. warszawska), wychowaniec Akademji Theresianum w Wiedniu, ukończył **wydział prawny** na uniwersytecie wiedeńskim.

∞ We Lwowie obchodzono bardzo uroczyście złote gody księztwa **Adamostwa Sapiehów.** Rano odprawili w kaplicy pałacowej msze ks. Bratkowski i syn jubilatów ks. Adam Sapieha. Następnie składali życzenia: trzej arcybiskupi, lwowscy delegaci Tow. kredytowego ziemskiego, ziemi przemyskiej, Tow. dziennikarskiego, liczni dygnitarze rządowi i autonomiczni, oficjaliści i t. d.

∞ **Z Berlina** donoszą nam: W d. 24 kwietnia w Pradze czeskiej miał odbyć się ślub ks. Stanisława Radziwiłła z hr. Chotkowną, siostrą małżonki następcy tronu austrjackiego, arcyksięcia Ferdynanda d'Este. Z powodu nagłego zasłabnięcia narzeczonej, obrzęd ślubny musiał uledz odroczeniu. Pewne pisma berlińskie, między innemi „Berl. Local. Anzeiger", zamieściły wiadomości, iż małżeństwo ks. Stan. Radziwiłła zostało zerwane z powodu ujawnienia jego wielkich długów. Ojciec narzeczonego, ks. Antoni Radziwiłł, ordynat nieświezki i jenerał-adjutant cesarza Wilhelma II, ogłosił w „Berliner Local Anzeiger" kategoryczne zaprzeczenie tej oszczerczej plotki.

⊥ Ignacy **Paderewski** pisze nową operę, według doniesienia dzienników angielskich. Część partycji, osnutej na motywach polskich, jest już podobno gotowa.

⊥ Pisma zagraniczne donoszą, że **król Aleksander** serbski, dowiedziawszy się o przejściu królowej Natalji na katolicyzm, z bólem zawołał: „Nie mam już matki. Królowa Natalja nigdy mnie nie zobaczy!"

⊥ „Prawit. Wiestnik" podaje cechy, podług których można poznać **fałszywe 500-rublowe bilety,** naśladowane fotograficznie, według wzoru z r. 1898: *Papier*—bardzo gładki, sklejony z dwóch arkuszy, a część biała biletu—z trzech arkuszy. *Druk*, zwłaszcza strony odwrotnej, gruby, niewyraźny, rozlany; w tekście art. prawa w wierszu trzecim omyłka „biletew", zamiast „biletow". Na stronie głównej czarne napisy są blade, szare zaś—prawie niewidoczne, a zielonkawe mają żółty odcień; portret Piotra W. jest nieudolnie naśladowany. Bilety te ukazały się w Warszawie, gdzie ich wykryto za 60 z górą tys. rubli.

— Z ogłoszonego świeżo sprawozdania „Tow. wzajemnych ubezpieczeń zasiewów od gradobicia" w Moskwie (jedynego o tym typie w Cesarstwie) okazuje się, że w r. 1901 zawarto w tem Towarzystwie **1,765 ubezpieczeń** na sumę przeszło **10 milj. rb.** Wpływów otrzymano 201 tys. rb., za szkody zaś wypłacono 127 tys. Zysk czysty wynosi z górą 5 tys. rb. Bilans Tow. wyraża się w sumie 305 tys. rb., kapitał zasobowy wynosi 300 tys. rb. Dyrektorem Tow. jest obecnie p. Władysław **Targoński,** który oddał duże usługi młodej sprawie ubezpieczeń od gradobicia w Rosji, opracowując szereg dzieł fachowych. W r. z. wyszła jego praca o stanie państwowych ubezpieczeń od gradobicia w Bawarji, dokąd p. Targoński udawał się w charakterze urzędowym.

ZAŚLUBINY I ZARĘCZYNY.

W kwietniu odbyły się w Nizzy zaręczyny panny Rity **Busse,** najstarszej córki ś. p. Trangitto Bussego i jego małżonki Ludwiki ze Swirtunów Bussowej z hrabią Clement **de Maugny,** synem hrabiego de Maugny i jego małżonki Honoryny z Komarów hrabiny de Maugny.

W Warszawie d. 17 b. m., w kościele św. Aleksandra, pobłogosławiony został związek małżeński panny Stefanji **Horodyńskiej** z p. Józefem **Machotą,** budowniczym.

W Warszawie d. 13 b. m. odbył się w kościele po-pijarskim ślub panny **Adeli,** córki Stanisława, prezesa wydziału Tow. dobroczynności, i ś. p. Pauliny ze Swierszewskich, małżonków Giersztów, z p. **Witoldem Kadlerem,** urzędnikiem dyr. główn. Tow. kred. ziemskiego.

DONIESIENIA.

Zawiadomienie.

Zawiadamiamy, że p. **Henryk Klette** *objął z dniem 15 (28) kwietnia r. b. stanowisko zarządzającego biurem Redakcji i Administracji naszego pisma.*

Redakcja «Kraju».

Wystawa obrazów
do powieści
Henryka Sienkiewicza
w **PASSAŻU,** 3 piętro, Newski prospekt, zostaje w Petersburgu do pierwszych dni maja.

Warszawski Zakład Ginekologiczny
Marszałkowska 45.

D-rów **Boryssowicza, Brühla, Gromadzkiego, Jaskłowskiego, Kuniewicza, Natansona, Thiemego, Tyrchowskiego i Winawera,** przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecemi, jako też spodziewające się słabości. Opłata dzienna **od 1.50 do 5 rb.**

u **KOCHA** w Warszawie, Miodowa 2, można się dobrze tanio ubrać. (618)

Dla nerwowo chorych dom zdrowia
d-ra Dydyńskiego w Warszawie, ul. Bagatela № 6. W osobnej willi wśród ogrodów. Cena pokoju z leczeniem i wykwintn. utrzymaniem od 4—7 rb. dziennie. Umysłowo chorzy wyłączeni. Stały lekarz.

Zakład leczniczy chirurgiczny
D-ra Solmana, Warszawa, Al. Szucha 9. Pobyt z leczeniem od 2 do 6 rb. dziennie.

Dr. Leon Kryński,
profesor chirurgji uniwersytetu Krakowskiego, mieszka przy ul. Foksal № 16 w Warszawie i przyjmuje codziennie od godz. 5—6 pop.

NEKROLOGJA.

W d. 25 marca zmarł w majątku swoim Szyłkowiczach, gub. smoleńskiej pow. krasnieńskim

ś. p. Józef Kołowrat-Czerwiński.

LISTA ZMARŁYCH.

† **Knoll** Antoni, b. naczelnik sekcji warsz. okręgu komunikacji wodnej i lądowej—w Warszawie. **Nowosielecka** Juljanna z Hakebeilów, wdowa po literacie—w Warszawie. **Brześciański** Feliks, emeryt, lat 81—w Radomiu. **Lipczyńska** Katarzyna, l. 17—w dobrach Kolano, gub. siedleckiej. **Michelis** Gustaw, emeryt, l. 74—w Lublinie. **Dunajewska** Marja z Estreicherów, żona b. ministra skarbu w Austrji, l. 72.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 14 (27) kwietnia. Banki odważnie wstąpiły na drogę likwidacji miljonowych strat, wynikających głównie z posiadania w portfelach swych mnóstwa walorów prywatnych, które w ciągu paru lat ostatnich utraciły większą część swej wartości. Ów ostateczny i jawny obrachunek strat i przeszacowanie wszelkich posiadanych wartości bardzo dodatnio wpływa na zachwiane w ostatnich czasach zaufanie do banków. Pozatem chętnym, lubo ograniczonym pokupem, cieszą się papiery naftowe; metalurgiczne z nielicznemi wyjątkami są w zaniedbaniu. Ogólne obroty giełdowe—jak zwykle przed i podczas świąt—były mniejsze, niż zazwyczaj. We wtorek płacono — banki: międzynarodowy 352,5—356, dyskontowy 372 — 385, prywatny handlowy 214, wileński ziemski 540; naftowe: bakińskie 453-456; metalurgiczne: sormowskie 107, putiłowskie 74, donieckojurjewskie 84.

Warszawa, 26 kwietnia. Listy zastawne ziemskie 4½-proc. 98,85—98,90; 4-proc. — w zaofiarowaniu 90,5. Listy zastawne m. Warszawy 5-proc.—w zaofiarowaniu: 100,75; 4½-proc. — w tranzakcjach 94—94,10. Bank handlowy—380, dyskontowy—404—406. Rudzkie—726, starachowickie—164. Usposobienie ogólne mocne.

Czeki: na Londyn 94 rb. 85 k. za 10 funt. szt. na Paryż 26 rb. 67½ k. za 100 franków; na Berlin 46 rb. 30 k. za 100 mar.; na Wiedeń 39 rb. 55 k. za 100 koron.

Dyskonto — w Petersburgu: Bank państwa 4½—6, giełda 4½ — 6½ proc., w Londynie, Paryżu, Berlinie, Amsterdamie i Brukseli 3 proc., w Wiedniu 3½ proc., w Kopenhadze 4 proc.

Przy datach starego stylu podawaną jest w nawiasie data nowego stylu. Daty nowego stylu podawane są pojedyńczo.

Redaktor i Wydawca
Erazm Piltz.

TOWARZYSTWO
Wzajemnego ubezpieczenia od gradobicia
„CERES“
Warszawa, Szkolna №. 6,
założone przez ziemian, ubezpiecza ziemiopłody od gradu w gub. Królestwa Polskiego, za opłatą tylko premji, bez wpisowego i wpłat na kapitał zapasowy. (1258)

1896
TOWARZYSTWO PAROWEJ FABRYKI
CZEKOLADY, CUKIERKÓW i HERBATNIKÓW
„EINEM“
W MOSKWIE.
Kawa, Kakao, Marmelady, Wafle i t. p.
Dostać można we wszystkich skład. towarów kolonjaln. i owocarniach. (1000)

TOMASZ ZANIEWICKI,
Warszawa, Senatorska № 19.
Telefon № 1389.
Egzystujący od r. 1895 **hurtowy skład win Krymskich, Kaukazkich i Besarabskich**, poleca wina białe, wytrawne i słodkie, oraz czerwone w różnych gatunkach. **Sprzedaż na butelki, baryłki i beczki.** Cenniki i objaśnienia wysyła się na żądanie franco i gratis. (1087)

POLECA:
UPRZĘŻE
różnego rodzaju.
SIODŁA
i przybory sportowe.
Kufry, Walizy, przybory podróżne i wielki wybór galanterji skórzanej.
Cenniki na żądanie. (1299)

R. CUNDALL & SONS
SHIPLEY—ANGLJA
poleca, jako wyłączną specjalność
Motory i Lokomobile Naftowe
odznaczone najwyższemi nagrodami
TANIE, OSZCZĘDNE I BEZPIECZNE.
Wyłączna reprezentacja
„ATLANTA“ Biuro Techniczne (1245)
WARSZAWA, Erywańska 14.

Pokosty. (1309)
Powozowe / Dekoracyjne **Lakiery** Spirytusowe / Emaljowe
W. KARPIŃSKI i W. LEPPERT
W WARSZAWIE
Aleje Jerozolimskie 82, (przy dworcu W. Wied.).
Olejne / Suche **Farby** Drukarskie / Litograficzne
Politury.

SKŁAD
wyrobów gumowych i opatrunkowych
ADOLFA STRAUSA,
Marszałkowska 111 w Warszawie,
poleca najtaniej:
Pończochy elastyczne. Wyksaltynę. Irygatory. Inhalatory. Baseny. Szpryczki. Katetery. Prezerwatywy. Bidety. Wanny składane. Poduszki. Obrusy. Ceraty. Chodniki. Piłki. Zabawki gumowe. Pudła podróżne. Wybór wielki. Wysyłka pocztą za zaliczeniem. (1251)

Ciechocinek,
Pensjonat «Zachęta» Heleny Kuczalskiej przeniesiony do willi D-ra Wielowiejskiego, urządzonej wygodnie i wykwintnie, blizko łazienek, miejscowość sucha. Kuchnia staranna, dla jaroszów osobna, usługa męzka, opieka dla dzieci i młodzieży. Pianino, pisma, gimnastyka szwedzka, masaż na miejscu. Ceny od 2—4 rb. dziennie. Szczegóły za nadesłaniem marki. Warszawa, ul. Moniuszki 9, od 15 maja—Ciechocinek. (1285)

Towarzystwo Akcyjne
H. F. ECKERT
POLECA
pługi i siewniki specjalnej dla rolnictwa polskiego konstrukcji. Bliższych wiadomości udziela pełnomocnik firmy
M. KAWCZYŃSKI,
Warszawa, Chmielna 26. (1276)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI i NASION ROLNICZYCH
TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
Warszawa, Miodowa № 4. (1183)

LOJALNY PAN. — Janie! muszę cię uprzedzić, że wskutek strat na giełdzie, nie będę mógł już palić prawdziwych cygar hawańskich. Czy wobec tego chcesz dalej u mnie służyć? (Münch. Jug.)

ŚLEPA MIŁOŚĆ. — Tatusiu, co to jest unosić się ślepą miłością?
— Jest to żenić się przed zasięgnięciem informacyj majątkowych. (Flieg. Bl.)

WYDAWNICTWA
Gebethnera i Wolffa.
Wł. St. Reymont.
PRZED SWITEM
Pewnego dnia. — Sprawiedliwie!
Cena rb. 1 k. 20.
Poprzednio wydane:
Fermenty. Powieść, 2 tomy, rb. 2.
Lili. Żałosna idylla. Z illustracjami T. Jaroszyńskiego rb. 1, w ozdobnej oprawie rb. 1 k. 40.
Pielgrzymka do Jasnej Góry. Wrażenia i obrazy, z illustracjami k. 60.
Spotkanie. Szkice i obrazki, rb. 1 k. 50.
Ziemia obiecana. Powieść, 2 tomy rb. 2 k. 40. (1301)
Do nabycia we wszystkich księgarniach.